



Umrzeć z pragnienia

Plon niesiemy plon...

Piekło ma 4 stopnie!



Minister stanu M. Poniatoński w Krakowie i Wrocławiu

W sobotę 7 bm. minister stanu w rządzie Republiki Francuskiej Michel Poniatoński wraz z towarzyszącymi mu osobami przebywał w Krakowie, a następnie we Wrocławiu. Powitany przez prezydenta m. Krakowa Jerzego Pekała francuski gość odwiedził Zamek Królewski na Wawelu, zabytki dawnej stolicy Polski oraz złożył wizytę na Uniwersytecie Jagiellońskim.

W czasie zwiedzania zamku i wawelskich zbiorów sztuki, minister interesował się pamiątkami związanymi z historyczną rodziną Poniatońskich.

W godzinach popołudniowych Michel Poniatoński przybył do Wrocławia. Francuscy goście obej-

rzeli m. in. w stolicy Dolnego Śląska międzypaństwowy mecz piłki nożnej Polska - Francja.

Następnie Michela Poniatońskiego z małżonką podejmował prezydent Wrocławia Marian Czuliński.

„Potop” zainaugurował I Festiwal Filmów Polskich

Pokaz obu części „Potopu” w reżyserii Jerzego Hoffmana, zainaugurował 7 bm. w gdańskim kinie „Leningrad” I Festiwal Polskich Filmów Fabularnych. W ciągu tygodnia na ekranach dwóch kin sopo-ckich „Baltyk” i „Polonia”, na pokazach konkursowych, nasze wytwórnie filmowe przedstawia ponad 20 pozycji fabularnych, przeznaczonych dla kin i telewizji, wyprodukowanych w 1974 r.

Jury pod przewodnictwem Jerzego Kawalerowicza przyzna nagrody główne - dla filmów kinowych i

telewizyjnych oraz specjalne m. in. za reżyserię, scenariusz, muzykę, zdjęcia, najlepsze role kobiece i męskie. Własną nagrodę, w drodze plebiscytu, przydzielili także publiczność.

N. Ceausescu otrzymał nagrodę „Emila Corneza”

Tegoroczna nagroda belgijskiej fundacji „Gubernatora Emila Corneza” przyznano prezydentowi SRR Nicolae Ceausescu. Prasa rumuńska informuje o tym w sobotę podając, że nagroda ta przyznawana jest, jako wyraz uznania za szczególne zasługi dla ludzkości.

Po raz pierwszy nagroda ta przyznana została szefowi państwa.



B. MALINOWSKI

- * Lekka atletyka
 - B. Malinowski i R. Skowronek mistrzami Europy
 - * Piłka nożna
 - Polska - Francja 0:2
 - * Motocykle
 - Dzisiaj wyścig o Złoty Kask „DL”
- (Szczegóły i dalsze informacje str. 8)

DE DZIENNIK ŁÓDZKI

Wyd. A Łódź, niedziela i poniedziałek 8 i 9 września 1974 r. Rok XXX Nr 212 (8012) Cena 1 złoty

W Poznaniu atmosfera święta plonów E. Gierek i P. Jaroszewicz wśród dożynkowych gości

7 bm. w przededniu ogólnokrajowych dożynek, których gospodarzami są w tym roku rolnicy Wielkopolski, w Poznaniu panowała już atmosfera tradycyjnego święta plonów. Na udekorowanych placach, ulicach na wystawach i zorganizowanych z tej okazji różnorodnych imprezach od rana tłumy gości dożynkowych oraz mieszkańców Poznania i okolicznych miast.

Przybyłe do Poznania na centralne uroczystości dożynkowe delegacje rolników z całego kraju przyjmowali u siebie gospodarze powiatów oraz robotnicy zakładów przemysłowych Poznania i woj. poznańskiego.

W sobotę przybyli do Poznania I sekretarz KC PZPR - Edward Gierek, prezes Rady Ministrów - Piotr Jaroszewicz oraz członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Jan Szyłak, zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister rolnictwa Kazimierz Bar-



N/z: w czasie zwiedzania wystawy rolniczej na Targach Poznańskich „Jesień - 74”.

„Jesień 74” Targowe refleksje (Od specjalnego wysłannika)

Dzisiejsza niedziela jest ostatnim dniem Targów Krajowych „Jesień 74”, będących kolejnym spotkaniem handlowców z producentami. Ci pierwsi mogli, jak co rok, w jednym miejscu, bez rozjeżdżania się po Polsce, poznać propozycje przemysłu. Natomiast producenci mieli okazję wysłuchać kolejnej partii uwag, nierzadko bardzo krytycznych, na temat swej działalności, co pozwoli im, miejmy nadzieję, jeszcze lepiej dostosować produkcję do potrzeb rynku.

Zwiedzenie pawilonów targowych pogłębia przekonanie, że potrafimy produkować wyroby w pełni nowoczesne, o wysokich walorach estetycznych i użytkowych, zdolne zaspokoić różnorodne wymagania i potrzeby szerokiej klienteli. Pro-

blem w tym, że moce produkcyjne nie na każdym odcinku są już wystarczające. Potwierdzeniem tego było sprzedanie przez niektórych producentów, a czasami przez całe branże wszystkich towarów już (Dalszy ciąg na str. 2)

(Dalszy ciąg na str. 2)



W najbliższą środę, 11 września, minie rok od ataku wojska na pałac prezydencki w Santiago, minie rok od zamordowania prezydenta Allende. Raz jeszcze okazało się, że burżuazja, w tym wypadku chilijska, dotąd prężniejsza konstytucji dopóki zapewnią jej to utrzymanie władzy. Gdy jednak zgodzie z istniejącymi normami prawnymi do władzy dojdą siły postępowe, wtedy bez wahania sięgną do terronu, morderstw i wreszcie puczu wojskowego.

Prezydent Allende dażył w ciągu 1044 dni sprawowania władzy do tego, by naród mógł korzystać z bogactw swego kraju. Nacjonalizacja kopalni miedzi, to właśnie miała na celu, co oczywiście wzmoгло nienawiść do prezydenta, zarówno przeciwników wewnętrznych, jak i zagranicznych monopolów, które od lat czerpały ogromne zyski z eksploatacji chilijskiej miedzi. Nikogo w tej sytuacji nie dziwiła wiadomość, że amerykański koncern ITT (International Telefon and Telegraph) oferował CIA milion dolarów za usunięcie Allende (oferta ta została zresztą odrzucona). Także obszarnicy chilijscy patali żądzą zemsty za wywłaszczenie ich i oddanie ziemi chłopom. Warto tu dodać, że w ciągu trzech lat 3500 latyfundiów przeszło w ręce chłopów, podczas gdy w trakcie dłuższych rządów chadeckich tylko 200.

Wrogowie Frontu Ludowego i prezydenta wiedzieli, że w Chile, kraju rozciągającym wzdłuż Pacyfiku wąskim pasmem o długości 4200 km, sprawa podstawowa jest transport, gdyż główne ośrodki rolnicze znajdują się na południu, przemysłowe zaś na północy. Dlatego też dążąc do wywołania zametu, raz po raz, organizowali strajki w wielkich przedsiębiorstwach zajmujących się przewozem towarów ciężarówkami. Powodowało to oczywiście zakłócenia w zaopatrzeniu.

Mnożyły się też akty terronu, prasa burżuazyjna i radio pozostając w rękach prywatnych, starały się obarczyć prezydenta odpowiedzialnością za ten stan rzeczy, organizowały kampanie oszczerstw przeciwko działaczom Frontu Ludowego. Kiedy jednak 3 września 1973 r. w trzecia rocznicę objęcia prezydentury przez Allende wokół jego pałacu w Santiago zebrało się ponad milion ludzi, by wyrazić poparcie dla rządu i prezydenta, stało się jasne, że Chilijczycy nie dali się oszukać i nadal wierzą w swego El Tio (Wulka) wówczas zdecydowano, że czas sięgnąć po wojsko.

Reszta jest znana - junta rozpętała straszliwy, okrutny terror w całym kraju. Mordowano i torturowano tysiące ludzi. Ostatnie doniesienia agencji prasowych świadczą, że przesładowania trwają nadal. I tak 5 września aresztowano w Santiago 800 osób, policja w Valparaiso przesłuchiwała w ciągu kilku dni 1500 osób podejrzanych o „działalność wywrotową”.

Od początku narody świata w pełni solidaryzowały się z patriotami chilijskimi, potępiały faszyzowską juntę. W związku ze zbliżającą się rocznicą puczu wzmagają się ruchy protestów przeciwko trwałym

represjom. M. in. w USA wiele organizacji politycznych organizuje wiecje i demonstracje dla poparcia narodu Chile, na Kubie odbył się także w jednym z teatrów Hawany wiec mieszkańców stolicy. W Wenezueli, Francji, Portugalii, NRD i CSRS. Także naród polski daje wyraz swemu całkowitemu poparciu i sympatii, solidaryzując się ze wszystkimi, którzy działają na rzecz przywrócenia swobod demokracji w Chile. Na razie przeważa jest po stronie faszystów spod znaku junty, ale walka trwa i trwać będzie do zwycięskiego końca.

Skoro już jestem przy temacie chilijskim pragnę gorąco polecić film dokumentalny „Byłem, jestem, będę” produkcji NRD, który nasza TV nada w środę. W sposób niezwykle sugestywny, z pasją ukazuje on m. in. obozy koncentracyjne w Chile, do których filmowcom NRD udało się dostać, dzięki odrobinie sprytu i szczęścia, zawierając rozmowy z więzionymi działaczami postępowymi.

Tylko 6 miesięcy sprawował władzę rząd Labour Partii z Haroldem Wilsonem, jako premierem, a już wiadomo, prawie na pewno, że lada moment, po konsultacjach z królową Elżbietą II (mających się odbyć w sobotę) ogłosi termin nowych wyborów. Przewiduje się, że odbędą się one 3 lub 10 października.

Co skłoniło Wilsona do tak zasadniczej decyzji? Aby rozumieć jej motywy należy przypomnieć rezultaty ostatnich wyborów w lutym br. Labour Partii uzyskała w Izbie Gmin 301 mandatów (na 135 miejsc), konserwatyści 296, liberalowie 14, niezależni 24. Ta minimalna większość zmniejszyła się w ciągu półroczka o 3 mandaty na skutek śmierci posłów.

Kiedy Wilson obejmował władzę sytuacja W. Brytanii była niezwykle trudna, gdyż poprzednicy poprzez wprowadzenie 3-dniowego tygodnia pracy w

przemysle doprowadzili do poważnych perturbacji gospodarczych. W ciągu 6 miesięcy rząd Wilsona niewiele zmieniło się na korzyść, 4-krotna zwyżka ceny ropy naftowej, wielokrotny wzrost cen surowców i żywności, które Anglia musi importować spowodowały ogromny deficyt płatniczy sięgający 4 miliardów dolarów. Także prognozy na rok przyszły są nieoptyczne - przewiduje się wzrost cen o 20 proc., przy stagnacji w przemyśle, co w konsekwencji doprowadzi do wzrostu bezrobocia.

Wilson opracował program uporańsienia z trudnościami. Dąży on do kontroli cen, zmniejszenia wygórowanych dochodów producentów i dystrybutorów, natomiast wysokość płac ma być przedmiotem negocjacji pomiędzy związkami a pracodawcami. Konserwatyści uważają, że główną przyczyną inflacji są zbyt wysokie zarobki i należy je ograniczyć, aby wyjść z impasu.

By móc realizować swą koncepcję walki z kryzysem Wilson musi mieć w Izbie Gmin zdecydowaną większość, wymagana przy przedstawieniu parlamentowi projektów zasadniczych reform gospodarczych - społecznych. Takiej większości nie ma obecnie, ale ma nadzieję uzyskać ją w wyniku przedwczesnych, październikowych wyborów. Czy mu się to uda? Sondaże wskazują, że może liczyć na 41,5 proc. głosów wyborców (w lutym otrzymał 37,2 proc.), co przy ich odpowiednim rozłożeniu w poszczególnych okręgach daje szansę na zwiększenie stanu posiadania o 5 lub 6 mandatów. Są to jednak obliczenia papierkowe, a przy urnach może być więcej, lub... mniej. Zdając sobie sprawę z ryzyka Wilson musiał je podjąć, gdyż groził mu upadek i przymusowe rozpisanie wyborów. Wybrał więc właściwy, jego zdaniem, moment i sam doprowadził do konfrontacji z konserwatystami. Nie pozostaje nic innego, jak czekać na jej rezultat.

HENRYK WALENDA

CO DZIEŃ NIESIE

W 251 dniu roku słońce weszło o godz. 4.58, zajdzie zaś o 18.09.

Imieniny obchodzą
DZIS: Maria, Radosław, Adrian, Nestor.
JUTRO: Sergiusz, Piotr.

Dyżurny synoptyk
przewiduje dla Łodzi i województwa następującą pogodę: zachmurzenie małe i umiarkowane, w godzinach wieczornych możliwy wzrost zachmurzenia, temperatura od 10 do 22 st. C. Wiatry umiarkowane południowo-zachodnie. Jutro miejscami niewielkie opady, temperatura bez zmian.
Ciśnienie wleczorem - 741,1 mm

Ważniejsze rocznice
1939 - Obrona Warszawy.

Taka sobie myśl
Marny to gmach, w którym jest dużo cegieł, a mało cementu.



Zdzislaw Szczepaniak



SZKOŁA W KLASACH KORESPONDENCA WLASNA ZE SZWECJI

Szwecja nalezala do pierwszych krajow, w ktorzych po II wojnie swiatowej wprowadzono znaczne zmiany w systemie szkolnictwa. Juz w 1950 roku szwedzki parlament...

Do szkoły wyżej, po ukończeniu pokrewnego kierunku specjalistycznego szkoły gimnazjalnej — można dostać się bez egzaminów wstępnych.

Jednak szwedzki system szkolnictwa, który do dziś uchodził za wzorcowy dla wielu krajów Europy zachodniej nie jest tak doskonały, jak pierwotnie sądzono.

Przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego zespół do spraw pracy wewnętrznej w szkołach zwany tu powszechnie SIM, powołany przez szwedzkie Ministerstwo Oświaty...

Zdaniem członków SIM do udziału w procesie dydaktycznym tego typu szkoły wliczeni winni być rodzice, nauczyciele, uczniowie i rektor...

NOWE POJECIE: „DZIEŃ SZKOLNY”

Do nauczania wprowadza się nowe pojęcie: dzień szkolny. Oznacza to, że szkoła opiekuje się młodzieżą od rana do wieczora.

Nowa szkoła przyszłości, jak prasa szwedzka nazywała projekt zespołu SIM, zmierza więc do tego, aby była ona odpowiedzialna nie tylko za czas nauki, ale i czas wolny po lekcjach.

W chwili obecnej toczy się publiczna dyskusja nad projektem nowej szwedzkiej szkoły podstawowej.

RUDOLF HOFFMAN



Przynajmniej dla mnie, a liczyłem je dokładnie, powoli — ciężko dysząc, obliczając się potem i walcząc ostankiem sił z pokusą, by uciec stąd...

TORTURA TO, CZY ROZKOSZ?

Do Turku — przez wiele stuleci noszącego szwedzką nazwę Abo — przyjeżdżamy wieczorem. To dawna — historyczna stolica Finlandii — ponoć najstarsze, jak twierdzą badekery, miasto na ziemi fińskiej...

Skoro już wspominałem o Polakach „wtrącających się” do dziejów Turku, to było to wtręty udane — wiążące się z okresem największej świetności miasta i dworu, a wszystko to za sprawą małżonki księcia Finlandii — Jana, z córką Zygmunta Staroego...

Ruszyliśmy — obfotografując zabytki, w dzisiejsze Turku stanowiące ważny port morski i spory ośrodek przemysłowy.

Prawie biała — jak dla nas — noc, a może także kryzys energetyczny powoduje, że „Turku by night”, jest miastem bez światła, wyciszonym, pozbawionym aureoli neonowych reklam...



Po kulturze polskiego renesansu doceniona w Turku także... polską „wyborową”.

(Dokończenie ze str. 3)

ki lażą mi po nogach. Gilbert wciąż jest bardzo spokojny. Przypuszczam, że reszcie nocy musiałem zreszpać, choć przypominam sobie ją niedokładnie.

23 sierpnia — 8.30.

Wstajemy. Z namiotu ciągle jeszcze bucha gorąco poprzedniego dnia. Dwa wydarzenia tego ranka: na łóżku Gilberta pokazuje się pajak. Jadowniaka tarantula.

10.30. Wypilem pół zasobnika — tyle — ile zawiera duża szklanka. Najtrudniejsze, to nie wypić wszystkiego od razu.

11.00. Przybyła ciężarówka. Mam kurcze. Upał dociera pod namiot: 40 stopni w cieniu. Grandjean nie mówi nam o innych. Odjeżdża. Myślę, że mi stanął zegarek, ale się mylę. To stanął czas. Mówię do Gilberta: „To nie do wytrzymania”.

Ostry palący wiatr owiewa nas. Staram się zwinąć w koc. Tak jest lepiej, ale jakby cudownie było, gdyby można koc zamoczyć. Zamoczyć go! Śmieszna myśl. Oddaliśmy się od siebie, ja i Gilbert, pogrążając się we własną agonie, milczący, jak złośliwe zwierzęta.

24 sierpnia — 7.30.

Moje drugie przebudzenie po 35 godzinach próby. Właściwie zupełnie odzyskałem siły. Dlaczego Grandjean przygląda nam się z takim niepokojem? Czyje są świetnie. Zaczynamy jeść, jak normalni ludzie... kompot z wini, krem i karczochy. Teraz wiem już w każdym razie jedno. Człowiek na pu-

styni powinien jeść pod koniec nocy i zmusić się, aby aż do tej chwili zachować coś do picia. Powinien prowadzić normalne życie, tak dalece, jak to możliwe. Przecieramy się wodą kolońską i uszczęśliwieni kładziemy się spać. Sen. Zapomnienie. Pojem chaos. Przez pustynię przewała się burza piaskowa, zmiatając nasz namiot. Zostajemy nadszy, półprzytomni. Zrywamy razem nasze łóżka polewo i chowamy głowy pod to samo nakrycie. W moim zasobniku z wodą zrobiła się dziura. Staram się ukryć strach. Znowu pali słońce. Ziarenka piasku trą o małe kamyczki i suche powietrze nadławane jest elektrycznością.

Wraca Grandjean. Dowiadujemy się, że de Mun po 24 godzinach znalazł się za pokonanego: odwieziono go do bazy już wczoraj rano. A Blanchy zrezygnował koło południa, bardzo słaby.

11.45. Chcę pić. Ale muszę jeszcze zacząć. Właściwie mniej więcej mnie pragnienie niż gorąco... gorąco... gorąco. Gorąco jest wszędzie. Grandjean spóźnia się. Pewno tam sobie w obozie popija. Jemu wojno. Przyjeżdża fotograf. Wody nie przywiózł. Opowiada, że także Claude, brat Gilberta, skapitulował. Po 52 godzinach. W końcu nadjeżdża Grandjean. Przekonuje się teraz, że spóźnił się tylko o 10 minut. Mówi, że wyewakuowano także pocelowego Dou-Dou. A więc zostało nas już tylko czworo: my i dwóch koczowników.

25 SIERPNIA. Wrócił do mnie znowu stary koczownik ze swym małym chłopczykiem. Przywiózł szklankę herbaty miętowej na skórzanej tacy. Tym razem nie mogę mu odmówić — nie dlatego, że słabniemy, ale że nie mogę obrazić go odmową. To już ostatni dzień. Nie ma końca. I nadchodzi pomoc. Nie ludzka, ale pomoc z niebios. Pada. Tańczymy, jak dzieci wśród sznurków kropel, które ranią naszą wyschniętą skórę. 10-tem przestajemy tańczyć, stajemy i otwieramy usta. Po raz pierwszy od 60 godzin naprawdę zasypiam, w łóżku, które jest dziś chłodne.

25 sierpnia.

Eksperyment skończony

Gilbert przetrzymał 72 godziny, ja o 12 mniej. Wytrzymałobyśmy dłużej, ale nie bijemy tutaj rekor-

dów. Ledwo wczepiamy się. Nawet dwóch koczowników nie wygląda dobrze, my pewnie jeszcze gorzej. W bazie — seria badań lekarskich. Kiedy się im poddaje, myślę czy to, czego dowiodłem przysła się na coś. Wkrótce potem okazuje się, że w każdym razie nasza ekspedycja na coś się przysła.

— Siedmiu ludzi zaginęło w pustyni, to niemal chłopcy — mówi porucznik, który właśnie przyjechał ciężarówką, dwoma ambulansami i platformą naprawczą. Szukamy zielonego Dodge'a, który wiozł siedmiu ludzi. Wyjechali wczoraj o 7 rano. Palnizmy po sobie i szybko obliczamy. Zaginęli na Saharze 29 godzin temu... — Sied-



miu młodych żołnierzy — informuje dalej porucznik — chciało zapolewać na gazelle. Nie wzięli nic do jedzenia, ani do picia. Mieliby zaraz wrócić. Są... byli nowicjuszami, zupełnymi nowicjuszami. Nie znali pustyni. To że porucznik mówi o nich w czasie przeszłym, jest całkowicie zrozumiałe. 29 godzin.

Zatadowaliśmy się na nasze ciężarówki i wraz z żołnierzami razem ruszyliśmy na poszukiwanie zaginionych. Było tak gorąco, że zasychało w nosie. Czerwona mgła przesłaniała mi oczy. Przed nami zaczął zataczać kregi samolot poszukiwawczy, jakby coś pokazując. Kierowca nacisnął, akcelerator i wkrótce ujrzeliśmy ciężarówkę w bezbrzeżnym morzu piasku. Obok poniewierły się dwa stare koce i koszuła. Na zielonym Dodge'u leżały 3 karabiny i 2 gazelle. Nie było śladu życia. Wojskowy wóz ruszył dalej wyprzedzając nas. Pofachaliśmy za nim. Pot zalewał mi twarz, a usta zasychały. Wreszcie ujrzeliśmy samotną czarną plamę. Gdy zbliżyliśmy się, zobaczyliśmy, że to prymitywny namiot z plan-deki. A potem zobaczyliśmy ludzi... Było ich trzech. Troje otwartych ust, które nie mówiły i szeszczoło rozortwały oczu. Które nie widziały nic. Jeden, blondyn, wyglądający na 16 lat, zdawał się nie żyć. Ale potem poruszył się powoli, boleśnie. Drugi, oparty na loku, wyciągnął na nam wyschnięte ramie, bezustannie trzęsąc głową. Trzeci skurczony, zwinęty w żalony kłębek, kopął nogami, jak w agonii. Jego oczy patrzyły z zemłą, spalone, oblaży ze skóry nos stercał z twarzy.

Stracili zęby, wargi mieli zgru-

biące. Makabrycznym, chrapliwym skrzekiem błagał o wodę. Łaliśmy na nich wodę. Jeden z nich rozplączył się pod strumieniem na ziemi i nie mógł się zdźwignąć. Gdybyśmy wyjechali o pół godziny później znaleźlibyśmy już tylko mariole ciała. Ale i teraz, mogło być już za późno; mogą nie wytrzymać kilkunastu kilometrów drogi powrotnej. Delikatnie, ale nieustępliwie zaczęliśmy im zadawać pytania.

— Gdzie reszta?
— Wody... wody.
— Gdzie została reszta?
— Wody!

Wreszcie blondyn, ten, który osłabił najbardziej, zaczął machać ręką z prawa na lewo, i zatrzymał się na kierunku północnym. — Tam — wyszeptał. — Jeden. Rano... zdał się. Nie pamiętam. — A inni? Tamci trzej?

Opadł na plecy i nie powiedział nic więcej. Musiał upłynąć wiele godzin nim znaleźliśmy przez nas trójka zaczęła mówić. Tych mieli żołnierze odtransportować do bazy. A my w dalszą drogę, która wskazywała nam ręką. Ci czterej pozostali zaginęli już 32 godzin temu. I było coraz gorzej. Kierunek był dobry. Na piaskowym szlaku leżał na plecach człowiek. Skurczona ręka, jak by podtrzymywał walcące się na niego niebo. Miał na sobie tylko niebieskie spodnie i nylonowe, używane na pustyni w swięta.

— Żyje — szepnął kierowca.

Lanzetta, nasz lekarz pochylił się nad ciałem. Milczał. Wjeżdżaliśmy, że kierowca się pomógł. Dalej poleciał już tylko helikopter. My wróciliśmy do bazy, wiedząc, że słońce dokonało już swego niszycielskiego dzieła.

Pozostałe na pustyni trzy ciała odnaleźli koczownicy, spalone przez słońce tam, gdzie upadły. Nie widzieliśmy tych ciał, ale zobaczyliśmy i tak dość, by zrozumieć, że nasza ekspedycja na pustyni, była potrzebna. Na podstawie naszych reakcji naukowej bowiem mogli stwierdzić, jakiego typu ludzie mają największe szanse przeżycia w skrajnych warunkach. Nerwowcy, ludzie z imaginacją, żyjący w stanie psychicznego napięcia — zalamują się szybko. Człowiek, który umie kontrolować swoje ciało i narzucać sobie dyscyplinę — przeżyje dłużej. Należy unikać koncentrowania myśli na jednym temacie, zwracać na siebie, i myśleć tylko o teraźniejszości, nigdy nie pozwalając sobie na zastanawianie się „jak to długo będzie trwało”.

W najokropniejszych częściach Sahary — zresumował wynik badań dr Lanzetta — człowiek, który panuje nad sobą i ma do dyspozycji dwa i pół litra wody dziennie, może w cieniu przeżyć 4 dni. Człowiek, który panicznie się boi, umiera raczej ze strachu i podniecenia, niż z upału i pragnienia... (P)



WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Informacja telefoniczna 03
Straż Pożarna 06 666-11, 595-55
Pogotowie Ratunkowe 09
Inform kotel 555-55, 284-60, 395-30

- WIELKI - godz. 19.00 „Krakowiaczy i goście”
NOWY - godz. 11.00 „Dziś do siebie przysięgam”

- MUZYKA - godz. 18.00 „Mitologizacja”
PINOKIO - godz. 12.00 „Gdy lalek nie śpi”

MUZYKA - godz. 19.30 „Panna Marceleska”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”

MUZYKA - godz. 19.30 „Dziś do siebie przysięgam”



CO GDZIE KIEDY

ZEGNANIE Z FILMEM: „Maddamselle”
CZAJKA - „Majsa i krasnoludki”
UKM - „Nie ma moonnych”

OKA - Bajka: „Władca pustyni”
POLSKIE - Bajki: „Dramat zardrości”
PRZEDWIOSNIE - „Wielki lup”
REKORD - Bajka: „Niesforny kotek”

STOKI - Bajka: „Niespodzianka”
PATRICK QUENTIN WYKONAWCZY WYKONAWCZY WYKONAWCZY

SWIT - Bajka: „Gwiazdor”

SWIT - Bajka: „Gwiazdor”
DZURY APTEK

Przybyszańskiego 41, Sporna 25,
Piotrkowska 193, Gdańska 90.

Piotrkowska 127, Narutowicza 49,
Rzgowska 147, R. Luksemburg 3.

Instytut Poloniewy i Ginekologii
(Sterlinga 13) - Klinika
Poloniewy i Curie-Skłodowskiej

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Brodzińskiego (Koszykowej 51)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

DNI ŁOWICKIE I Ziemi Łowickiej

W dniach od 8-15 września
trwać będą Dni Łowiczy i Ziemi
Łowickiej. W sobotę - w przed-

W poniedziałek - 9 września
o godz. 14.30 - na Rynku Kościuszki
nastąpi inauguracja dni.

W wtorek - 10 września - u-
czestniczący będą w zjazdach pro-
dukcji pracy i racjonalizacji

W następnych dniach łowiczanie
i goście będą mogli zwiedzać wy-
stawię łowickiej sztuki ludowej

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Brodzińskiego (Koszykowej 51)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Z Łodzi w kilku zdaniach

W niedzielę o godz. 18.30 w
muzeum koncertowej parku im.
Pomianowskiego wystawiona zosta-

W ogrodzie Międzyzakładowego
Domu Kultury im. Znojka
(Siedlecka 1) w niedzielę o godz.

SDK ŁZSP Lutnia (Piotrkowska
243) zaprasza na kolejną imprezę

SDK ŁZSP Lutnia (Piotrkowska
243) zaprasza, że po
przerwie urlopowej wznowia działal-

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Brodzińskiego (Koszykowej 51)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

Chirurgia ogólna - Szpital im.
Kopernika (Pabianickich 62)

DZIENNIK ŁÓDZKI twoja gazeta

NTU 303-04 odpowiada w godz. 10-11 oprócz sobót

Chirurgia ogólna - Szpital im. Brodzińskiego

PROGRAM III 19.00 Muzyka z jednego filmu

PATRICK QUENTIN WYKONAWCZY WYKONAWCZY WYKONAWCZY

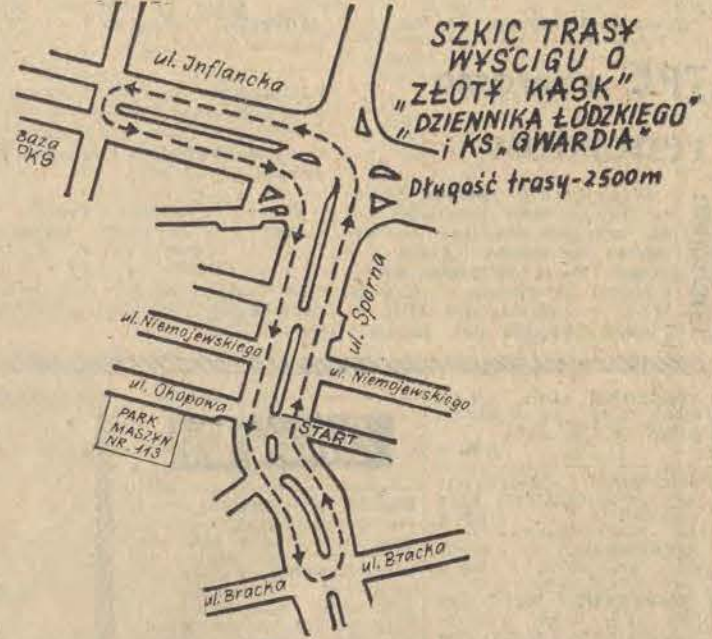
stającymi kosiłkami policzkowymi i prostym nosem.

Chirurgia ogólna - Szpital im. Brodzińskiego

Chirurgia ogólna - Szpital im. Brodzińskiego

Dziś spotykamy się na ul. Spornej
Z szybkością 200 km/godz.
po Złoty Kask „DL”

DZIŚ NA UL. SPORNEJ ROZPOCZNIĘ SIĘ TRADYCYJNY OGÓLNOPOLSKI WYŚCIG MOTOCYKLOWY O ZŁOTY KASK „DZIENNIKA ŁÓDZKIEGO” STANOWIĄCY JEDNOCZESNIE PIĄTĄ ELIMINACJĘ TEGOROCZNYCH MISTRZOSTW POLSKI. NA STARCIE STANĄ WSZYSTKI NAJLEPSI MOTOCYKLIŚCI Z CAŁEJ POLSKI.



Wycięg o Złoty Kask „DL” jest jedną imprezą tego typu organizowaną już do raz trzynasty w naszym mieście. Z każdym rokiem wycięg nasz cieszy się nie słabnącą popularnością wśród sympatyków sportu motocyklowego w Łodzi, gromadząc wokół trasy tysiące widzów. Mam nadzieję, że tak będzie i w dniu dzisiejszym.

Szkic trasy wycięgu o „Złoty Kask” „Dziennika Łódzkiego” i „KS. Gwardia”. Długość trasy - 2500m. W imieniu organizatorów apelujemy do sympatyków sportu motocyklowego zgrupowanych wzdłuż trasy o zachowanie wzorowego porządku, stosowanie się do poleceń służby porządkowej. Jak się bowiem przewiduje na przyszły rok wycięg motocyklowy będzie osiągał na swoich maszynach prędkość ok. 200 km na godz.

Kompromitująca postawa białoczerwonych we Wrocławiu
Polska - Francja 0:2 (0:2)

Na Olimpijskim Stadionie we Wrocławiu reprezentacja piłkarska Polski przegrała wczoraj w towarzyskim meczu z narodową jedynką Francji 0:2 (0:2). Bramki dla francuskiego zespołu zdobyli: Coste (w 36 min.) i Jodar (w 38 min.).

W. Kapitonow gościem łódzkiej młodzieży. W. Kapitonow złoży wizytę m. in. w LKS i Spolem (w tym ostatnim klubie spotka się z łódzkimi olimpijczykami, zwiędzi także kabinę odnowy biologicznej i łódzki Pałac Sportowy, a także będzie uczestnikiem spotkania z młodymi robotnikami.

Table with 2 columns: Group Name (GRUPA PÓLNOCCNA, GRUPA POŁUDNIOWA) and Match Results (Arkonía - Lechia 0:0, Avia - Stomil 0:0, etc.)

XI MISTRZOSTWA EUROPY
RZYM - 1974

Porywający bieg B. Malinowskiego po złoty medal

R. Skowronek najlepszym 10-boistą Europy

Spełniły się nareszcie marzenia B. Malinowskiego, który wczoraj na Stadionie Olimpijskim w Rzymie w biegu na 3 tysiące metrów z przeszkodami, zdobył złoty medal i ustanowił rekord Polski. Swoim wspaniałym zwycięstwem przypoминаł on odległe już nie-co czasy - kiedy to w tej samej konkurencji, nasi zawodnicy tacy, jak Chromik i Krzyszkowiak bili rekordy świata i zdobywali medale olimpijskie i tytuły mistrzów Europy.

Table titled 'RZUT MŁOTEM' with names and scores: 1. A. Spiridonow (ZSRR) - 74,20, 2. J. Sachse (NRD) - 73,09, 3. R. Theimer (NRD) - 71,62, 13. Sz. Jagliński (Polska) - 65,32

Table titled 'DZIESIĘCIOBOJ' with names and scores: 1. R. Skowronek (Polska) - 5207 pkt, 2. J. Roy (Francja) - 5146 pkt, 3. G. Kratschmer (RFN) - 5132 pkt, 5. R. Katus (Polska) - 4920 pkt, 11. E. Kozakiewicz (Pol) - 4822 pkt

Bieg Malinowskiego był nie tylko koncertem tego wielce utalentowanego zawodnika, ale jednocześnie popisem wrpaniającej taktyki. Nasz biegacz mądrze rozegrał pojedynek ze swymi najgroźniejszymi, wysoko notowanymi na liście europejskiej, rywalami. Już na ostatniej przeszkodzie było wiadomo, że biegacz z Grudziądza zwycięży, zdobywając upragniony tytuł najlepszego przeszkodowca naszego kontynentu.



W. Kapitonow gościem łódzkiej młodzieży

Jak nas poinformowano wczoraj w RL FSZMP w nadchodząca środe (11 bm.) do Łodzi przybędzie znakomity przed laty kolarz radziecki mistrz olimpijski, wielokrotny uczestnik i jeden z triumfatorów Wycięgu Pokoju W. Kapitonow.

Liga angielska

Table with 2 columns: Team Name and Score (Arsenal - Burnley 0:1, Carlisle - Stoke 0:2, Coventry - Manchester City 2:2, etc.)

Medaliści ME
300 M Z PRZESZKODAMI
1. B. Malinowski (Polska) - 8.15.0, 2. A. Gaerderud (Szwecja) - 8.15.4, 3. M. Karst (RFN) - 8.18.0

Na helenowskim torze. W poniedziałek o godz. 16.00 w Helenowie rozegrane zostaną decydujące pojedynki o długodystansowe mistrzostwo Polski (strefowe) w kolarstwie torowym w kategorii juniorów i młodzików. Juniorzy startować będą na dystansie 25 km a młodziecy na 15 km.

Dzisiejsze imprezy. HOKEJ NA TRAWIE: Dokończenie ogólnopolskiego turnieju o puchar KS Budowlani, boisko w parku Promieniowych, od godz. 8.30. KAJAKARSTWO: Dalszy ciąg mistrzostw okręgu łódzkiego, na rzecze Warta w Sieradzu, godz. 10.

Dzisiejsze imprezy

HOKEJ NA TRAWIE: Dokończenie ogólnopolskiego turnieju o puchar KS Budowlani, boisko w parku Promieniowych, od godz. 8.30. KAJAKARSTWO: Dalszy ciąg mistrzostw okręgu łódzkiego, na rzecze Warta w Sieradzu, godz. 10. MOTOCYKLISTY: Doroczny wycięg o Złoty Kask „DL” i V eliminacje mistrzostw Polski, ul. Sporna, od godz. 12.